

Magia, czarownice i kosmiczne bitwy. Koty, koty, po trzykroć koty! Sapkowski ma fenomenalny dar narracji, wymyślenia sensacyjnych wydarzeń, tworzenia sugestywnego nastroju, stopniowania napięcia. Tudzież błyskotliwe, z lekka cyniczne poczucie humoru: trzeźwiące, pozwalające tropić mniej lub bardziej zakamuflowane kpinki, odniesienia, cytaty. Wśród licznych talentów Andrzeja Sapkowskiego jednym z najbardziej olśniewających jest umiejętność jasnego i klarownego przedstawiania rozmaitych mechanizmów Życia: psychologicznych, społecznych. Także mechanizmu historii.

Zbiór opowiadań *Coś się kończy, coś się zaczyna* jest ciekawą lekturą rzucającą inne światło na twórczość Mistrza polskiej fantastyki, a także - zaspokojeniem dla prawdziwych fanów Geralta.

Opowiadanie *Droga, z której się nie wraca* odkrywa przed nami losy druidki Visenny i wojownika Korina. Jest oczywiście uciskana wioska, masa czerwonoookich vranów, bobołaki o kudłatych twarzach i niezwykła kościec.

Tytułowe opowiadanie to wyobrażenie ślubu Yennefer i Geralta, przez wydawcę mylnie (wyjaśnia to autor) ochrzczone alternatywnym zakończeniem sagi o wiedźminie. Znów więc spotykamy Ciri, Jaskra, matkę Nenneke, Triss Merigold, Borchę Trzy Kawki i wielu, wielu innych...

Zabawne *Złote popołudnie* przenosi nas za to do prawdziwej Krainy Czarów, którą oglądamy oczami Kota z Cheshire i dowiadujemy się, że Lewis Carroll fascynował się bardzo młodymi pannami.

Każde opowiadanie poprzedzone jest notatką na temat okoliczności powstania utworu czy pierwotnych zamysłów autora, co dopełnia smaku.